

Prof. dr hab. Krystian Wojaczek

Ul. S. Adamskiego 13/12

40-046 Katowice

## RECENZJA DYSERTACJI DOKTORSKIEJ

Pani mgr lic. Magdaleny Skolimowskiej pt. „Realizacja terapeutycznej misji Kościoła w duszpasterstwie rodzin dysfunkcyjnych”, napisanej pod kierunkiem Ks. prof. zw. dra hab. Ryszarda Hajduka na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Olsztyn 2019, s. 285.

Pogłębiające się procesy dezintegracyjne rodziny skutkują głębokimi zranieniami ich członków, zaburzeniami osobowości, w konsekwencji narastającymi trudnościami w podjęciu istotnych ról społecznych przez każde następne pokolenie. Nasilenie dysfunkcji wielu małżeństw i rodzin, złożoność problematyki oraz fakt odgrywania w tych procesach istotnej roli przez emocje i uczucia człowieka, (z racji ich autonomii), sprawiają, że próby zatrzymania tych procesów spełzają na niczym. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że skuteczność przeciwdziałania procesom dezintegracyjnym małżeństwa i rodziny może zostać znacznie zwiększona w wyniku zespolenia wysiłków duszpasterstwa Kościoła katolickiego, szczególnie duszpasterstwa rodzin z jednej strony oraz stosowania dorobku nauk szczegółowych, szczególnie psychologii, w tym wypadku, z drugiej. Problem w tym, że ta współpraca, mimo wielu przyczynków w tej materii, ciągle pozostawia sporo do życzenia. Problem dostrzegła i próbuje mu zaradzić, przynajmniej na niwie teoretycznego rozwiązania, Pani mgr Magdalena Skolimowska swoją dysertacją doktorską.

Już z powyższego widać ciężar gatunkowy opracowania i jego znaczenie dla rodziny, szerokiego społeczeństwa, przede wszystkim jednak dla poszczególnych osób, uwikłanych w dysfunkcyjny system rodzinny. Podnieść również należy znaczny stopień trudności opracowania, pretendującego do, nie tylko bezkolizyjnego, ale skutecznego dla człowieka, rodziny i szerszej społeczności,

wykorzystania, zarówno duszpasterstwa jak i psychologii i psychoterapii, przynależących do różnych systemów metodologicznych.

### **1. Problem dysertacji**

Sformułowanie tematu: *Realizacja terapeutycznej misji Kościoła w duszpasterstwie rodzin dysfunkcyjnych* jednoznacznie ustawia opracowanie na linii spotkania, wspomnianych wyżej dyscyplin oraz stojących za nimi systemów metodologicznych. Tak sformułowany temat determinuje postawienie problemu i problematyki opracowania. Problem dysertacji, który widać wyraźnie, z zarysowanej problematyki jak i struktury opracowania, Autorka zawarła w pytaniu na str. 10 i 207. Chodzi jej o to „jak realizować terapię duszpasterską wobec członków rodzin dysfunkcyjnych, aby prowadzić ich do uzdrowienia?”. Tak sformułowany problem obejmuje problematykę zawartą w następujących pytaniach: „Jakie są przejawy problemów dysfunkcyjnych będących wyzwaniem pastoralnym? W jaki sposób Kościół odpowiada na cierpienie rodzin dysfunkcyjnych? W jaki sposób terapeutyczna misja Kościoła spełnia się w duszpasterstwie rodzin dysfunkcyjnych?” (s. 10).

### **2. Struktura rozprawy**

Struktura rozprawy obejmuje wykaz skrótów, wstęp, pięć rozdziałów, zakończenie, streszczenie i bibliografię.

Autorka rozpoczyna swoją dysertację obszernym, 18-stronicowym wstępem zamieszczonym na stronach 8-26.

W rozdziale pierwszym dokonano charakterystyki rodzin dysfunkcyjnych. W jej ramach Autorka przedstawia systemowe ujęcie rodziny, charakterystykę dysfunkcji, oraz formy pomocy rodzinom dysfunkcyjnym. Rozdział pierwszy obejmuje strony 27-80.

W rozdziale drugim ukazano dysfunkcje rodziny jako wyzwanie pastoralne Kościoła. Najpierw zaprezentowane zostały zjawiska i zachowania, które stanowią wyzwanie pastoralne. Ze względu na ich wagę warto je tu przytoczyć: problem z wybaczeniem, poczucie winy, czekanie na cud, ucieczka w duchowość, tłumienie negatywnych emocji. Ponadto w rozdziale poruszono pastoralne aspekty problemów małżeńskich, trudności dzieci i młodzieży z rodzin dysfunkcyjnych, oraz także ludzi dorosłych. Wszystko zawarto na stronach 81-122.



Rozdział trzeci prezentuje troskę Kościoła o rozwój rodziny. Treść umieszczono w czterech paragrafach, które kolejno przedstawiają chrześcijański ideał życia rodzinnego; charakterystykę duszpasterstwa rodzin; charakterystykę działań duszpasterstwa rodzin w sytuacjach trudnych; oraz charakterystykę duszpasterstwa rodzin dysfunkcyjnych. Wszystko zostało zamieszczone na stronach 123-169.

W rozdziale czwartym Pani mgr Skolimowska przedstawia terapeutyczny wymiar posługi pastoralnej. Jego treść zawarła w 3 paragrafach ukazujących kolejno chrześcijaństwo jako religię uzdrowienia; specyfikę duszpasterstwa terapeutycznego; oraz terapeutyczny charakter duszpasterstwa rodzin. Całość została zamieszczona na stronach 170-207.

Rozdział ostatni opracowania został zatytułowany „Zastosowanie terapii duszpasterskiej w odniesieniu do dysfunkcji w rodzinie”. Obejmuje on 3 paragrafy. W pierwszym omówiono obszary realizacji terapii duszpasterskiej wobec rodzin dysfunkcyjnych. Drugi poświęcono duszpasterstwu terapeutycznemu dzieci i młodzieży z rodzin dysfunkcyjnych a w trzecim przedstawiono trudności realizacji wymiaru terapeutycznego duszpasterstwa rodzin. Całość znajduje się na stronach 208-252.

Zakończenie dysertacji Pani mgr Skolimowskiej znajduje się na stronach 253-255. Streszczenie w języku angielskim to strony 256-258. Ostatnią część struktury opracowania stanowi bibliografia zamieszczona na stronach 259-285.

Oceniając strukturę opracowania Pani mgr Magdaleny Skolimowskiej należy stwierdzić, że jest ona logiczna i przejrzysta, podporządkowana metodzie głównej opracowania. Autorce ponadto, udało się zachować proporcje wielkości poszczególnych rozdziałów, co wprawdzie nie jest wymogiem metodologicznym a jedynie estetycznym, chociaż pośrednio dowodzi bardzo dobrego opanowania opracowywanego materiału, którym posługuje się swobodnie, zamykając całość w estetycznej formie.

### **3. Merytoryczna ocena rozprawy**

Lektura rozprawy doktorskiej Pani mgr M. Skolimowskiej od samego jej początku sygnalizuje głębokie przemyślenie problemu, oraz łatwość poruszania się w gąszczu zagadnień trudnych i pogmatwanych, powiedzmy to wprost. Warto zwrócić w tym kontekście uwagę na jasne definiowanie podstawowych terminów, którymi posługuje się w dysertacji, mianowicie terminu „rodzina” oraz „terapia”. Píše: „Podstawą rodziny jest związek małżeński kobiety i mężczyzny,

komplementarny pod względem płci oraz oparty na trwałej miłości i odpowiedzialności. Tak rozumiana wspólnota małżeńska rozciąga się na dar rodzicielstwa tworząc rodzinę”(s. 18). Odcinając się tą definicją od potężnego zamieszania, czynionego przez uniwersytety i rozmaitego autoramentu szkoły wyższe, przekazy medialne i różne instytucje państwowe, i prywatne, rozróżnia również między pojęciem „małżeństwo” a „rodzina”. To ostatnie rozróżnienie jest istotne, ponieważ jego brak nie tylko nie wytrzymuje krytyki merytorycznej, ale prowadzi do patologii w trzech z pięciu kategorii, w których małżeństwo i rodzina się różnią. Na marginesie można wskazać, że problem z tą dystynkcją mają środowiska Ruchu Domowego Kościoła, włącznie z przedstawicielami szczebla krajowego tego Ruchu, oddziałującymi na duszpasterstwo rodzin w Polsce. Tym większe uznanie dla Autorki dysertacji za bardzo jasne, precyzyjne i poprawne merytorycznie zdefiniowanie przedmiotu swojej rozprawy.

Od razu po zdefiniowaniu pojęcia rodziny Autorka pisze o tym co rozumie pod pojęciem rodziny dysfunkcyjnej. Chodzi o to, „...że rodzina nie wywiązuje się z przypisanych jej zadań oraz funkcji”(s. 18). Wskazuje też jakimi przejawami dysfunkcji rodziny w dysertacji się zajmuje. Są to: „...alkoholizm, przemoc w rodzinie, unieważniające środowiska oraz parentyfikacja”(s. 18). Koniecznym jest zaznaczyć w tym miejscu, poprawne rozróżnienie dysfunkcji rodziny od jej przejawów. Poszczególne przejawy mogą bowiem wynikać z zaburzenia różnych funkcji rodziny oraz zwrotnie prowadzić do powstania i pogłębienia różnych jej funkcji.

Jeśli chodzi o termin „terapia” Pani mgr Skolimowska zwraca uwagę na różne jego znaczenie. Dlatego przyjmuje w dysertacji następujące określenia wówczas gdy termin będzie użyty w znaczeniu teologicznym: „terapia”, „terapia duszpasterska”, „duszpasterstwo terapeutyczne”, „posługa terapeutyczna”, „posługa uzdrowienia”. „Natomiast w ujęciu psychologicznym, pisze, mowa będzie o psychoterapii, terapii uzależnień, terapii rodzin”(s. 20).

Definiowanie używanych pojęć, wówczas gdy istnieje taka potrzeba, jest charakterystyczne dla opracowania Pani mgr M. Skolimowskiej, której tok wywodu rozpoczyna się od rzeczowej charakterystyki rodzin dysfunkcyjnych w ich ujęciu systemowym, przez ukazanie sygnalizowanych dysfunkcji jako wyzwań pastoralnych, aż po aplikację terapii duszpasterskiej. Autorka zdecydowanie unika, dość powszechnych, w niektórych środowiskach, namiętne wręcz używanych zbitek pojęciowych typu „teologiczno-psychologiczny” itp. Dzięki temu opracowanie, usytuowane na styku teologii i psychologii jest nie tylko



zrozumiałe, ale rzeczowe, precyzyjne i zdecydowanie posuwa wywód w kierunku rozwiązania problemu, co często bywa słabą stroną opracowań interdyscyplinarnych.

Analiza merytoryczna opracowania wymaga zwrócenia uwagi najpierw na dwa pierwsze rozdziały dysertacji. Stanowią one w gruncie rzeczy dwie strony tego samego, z punktu widzenia opracowywanego tematu. W rozdziale pierwszym omówiono główne przejawy dysfunkcji rodziny, do których Autorka zalicza unieważniające środowisko, parentyfikację, alkoholizm i przemoc. Rozdział drugi natomiast, ukazując owe dysfunkcje jako wyzwanie dla duszpasterstwa wylicza wprost trudności i zamieszanie, ale też błędne postawy religijne, będące skutkiem opisanych dysfunkcji rodziny. Należy je przytoczyć w tym miejscu z racji ich ciężaru gatunkowego dla duszpasterstwa oraz ze względu na znaczenie w recenzowanej dysertacji. Należą do nich takie problemy członków rodzin dysfunkcyjnych jak: kwestia wybaczenia, poczucie winy, tzw. czekanie na cud, ucieczka w duchowość oraz tłumienie negatywnych emocji. Ponadto Autorka wskazuje na niezaspokojoną potrzebę miłości i trudności z ideałem chrześcijańskiego małżeństwa, będące skutkiem dysfunkcji rodziny, z której wyszły. Wcale nie mniejszym ciężarem gatunkowym a być może wręcz większym, odznaczają się takie kwestie jak chaos w świecie wartości, trudności z obrazem Boga, czy radzenie sobie ze sferą emocjonalną. Wreszcie należy wymienić pojawiające się w tym kontekście takie zjawiska w funkcjonowaniu osób dotkniętych dysfunkcją rodziny jak nadinterpretacja przykazań, rezygnacja z życia religijnego (bądź nadmierne angażowanie się), czy też przymus powtarzania destrukcyjnych zachowań. Właściwie każda z przytoczonych kwestii jest ważna. Autorka opisuje je rzeczowo w oparciu o literaturę przedmiotu. Z tego bogactwa pragnę wybrać temat wybaczenia, ponieważ ogniskuje on całe zamieszanie, z którym mamy do czynienia w tej materii i to zarówno u psychologów jak i teologów, nie wspominając już o duszpasterzach. Pani mgr Skolimowska opiera się o rozważania przede wszystkim dwóch autorów poruszających kwestię wybaczenia, czyli Susan Forward i Marka Dziewieckiego. Należy stwierdzić, że szereg sugestii tych autorów w omawianym temacie jest trafnych i poprawnych, jednak nie wszystkie. Przykładowo nie ma racji S. Forward twierdząc, że „Ludzie mogą przebaczyć toksycznym rodzicom, ale powinno to stanowić uwieńczenie a nie początek ich emocjonalnego oczyszczenia”(s. 86). „Podobnie, bardziej szczegółowo wyjaśnia kwestię wybaczenia Dziewiecki. Wskazuje, że w wybaczeniu ważny jest aspekt aby nie rozpamiętywać wciąż żalu do innych ludzi, którzy krzywdzili, gdyż jeśli pozwolimy aby złe odczucia przeniknęły do naszego

wnętrza, to czynimy miejsce dla urazy, która zagnieżdża się w sercu”(s. 86). Obaj przytoczeni autorzy popełniają dwa błędy, będące ostatecznie powieleniem tego z czym mamy w tej materii powszechnie do czynienia. Chodzi o pominięcie fundamentalnej kwestii autonomii ludzkich uczuć oraz pomieszanie pojęć. Z racji autonomii uczuć nonsensem jest łączenie wybaczenia (jakiego terminu używa Autorka), czy przebaczenia (osobiście wolę to sformułowanie) z natychmiastowym pozbyciem się przez przebaczonego negatywnych uczuć i emocji do tego kto go skrzywdził. To jest po prostu niewykonalne, chyba że uciekniemy się do błędu represjonowania uczuć, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Na czym zatem polega przebaczenie? Odpowiedź może być tylko jedna. Jest aktem woli człowieka! Jako taki staje się fundamentem rozpoczęcia procesu zmiany postrzegania (płaszczyzna poznawcza, dostępna bezpośredniemu sterowaniu człowieka, również skrzywdzonego) oraz postępowania, (płaszczyzna behawioralna, podobnie dostępna bezpośredniemu wpływowi danej osoby). Zmiany na płaszczyźnie emocjonalnej pojawiają się jako wynik zmian na płaszczyznach poznawczej i behawioralnej. Jako takie są wynikiem przebaczenia, ale pośrednim i niejednokrotnie oddalonym w czasie. Należy dodać, że przebaczenie zawsze leży u początku zdrowienia w relacjach z drugim człowiekiem i jest jego warunkiem sine qua non. Beneficjentem przebaczenia jest najpierw sam przebaczący, ponieważ aktem tym uwalnia się od widzi mi się krzywdzącego i może rozpocząć pracę w procesie zdrowienia. W odniesieniu do krzywdzącego proces ten oznacza rezygnację z zemsty, która zawsze niesie elementy zniszczenia człowieka. Nie oznacza natomiast rezygnacji z dążenia do sprawiedliwości.

Drugi błąd cytowanych autorów to pomieszanie pojęć, mające podobną proveniencję jak ta z pominięciem autonomii uczuć. Akt przebaczenia nie oznacza anihilacji konieczności naprawienia wyrządzonej krzywdy, nie mówiąc już o natychmiastowym zabezpieczeniu krzywdzonego przed dalszym wyrządzaniem krzywdy. Wystarczy przytoczyć w tej materii choćby jeden przykład z najnowszej historii Kościoła. Papież Jan Paweł II przebaczył swojemu krzywdzicielowi (zamachowcy) natychmiast, gdy był to w stanie uczynić. Komunikat w tej materii popłynął w świat na drugi dzień po zamachu na jego życie. Ali Agca natomiast odsiedział w więzieniu następne 25 lat. Dlatego w całej rozciągłości jest aktualne, przytoczone przez Panią mgr Skolimowską stwierdzenie Jana Pawła II, że „Przebaczenie jest przeciwieństwem żywienia urazy i pragnienia zemsty, ale nie sprawiedliwości”(s. 89).



Dobrze, że Pani mgr Skolimowska podjęła tą kwestię i to na początku II rozdziału, ponieważ jest to kwestia kluczowa dla małżeństw i rodzin, i to nie tylko tych, które borykają się z problemem dysfunkcji. Wydaje się, że problem ten nie jest poprawnie rozwiązywany w ramach ruchów religijnych zajmujących się małżeństwem i rodziną a przecież, co wynika z deklaracji niektórych przedstawicieli episkopatu Polski, to one stanowią o duszpasterstwie rodzin w Polsce. Dla piszącego niniejszą recenzję nie ulega wątpliwości, że jest to jeden z problemów leżących u podłoża rozpadu małżeństw i rodzin.

Rozdział III dysertacji jest poświęcony trosce Kościoła o małżeństwo i rodzinę. Zarówno jego usytuowanie jak i treść są logicznym i konsekwentnym przygotowaniem sobie przez Autorkę terenu dla ukazania terapii duszpasterskiej, do czego zresztą wprost podprowadza w dwóch ostatnich jego paragrafach poświęconych duszpasterstwu rodzin w sytuacjach trudnych i duszpasterstwu specjalistycznemu rodzin dysfunkcyjnych. Zarówno sam zamysł jak i sposób jego realizacji należy ocenić bardzo wysoko.

Warto w tym rozdziale zwrócić uwagę na ten fragment, w którym Pani mgr Skolimowska odwołuje się do *Gaudium et spes* oraz nauczania Jana Pawła II na temat komunii osób w małżeństwie (s. 125). Bycie darem w małżeństwie, mimo tego że jest zakorzenione w Biblii, Jan Paweł II poświęcił jego upowszechnianiu cały pontyfikat, wydaje się być obce małżonkom. Właśnie odejście od tego co wynika ze struktury osobowej męża i żony (bycie darem wzajemnie dla siebie) prowadzi niejednokrotnie do zachowań niszczących więź i będących zachowaniami założycielskimi dysfunkcji rodziny.

Rozdział IV dysertacji Pani mgr Skolimowskiej, zatytułowany: „Terapeutyczny wymiar posługi duszpasterskiej”, posiada, w znacznym stopniu charakter metodologiczny. Sytuuje wobec siebie terapię duszpasterską i psychoterapię. Autorka, tak jak czyni to w całej dysertacji, sięga do definicji zestawianych wobec siebie działań skierowanych do człowieka. Podążając za swoim Profesorem definiuje terapię w duszpasterstwie jako „służbę polegającą na podniesieniu człowieka, wspieraniu go w znoszeniu codziennych ciężarów i przywróceniu mu na nowo poczucia własnej wartości”(s. 185). W tym miejscu koniecznym jest wskazać, że zdefiniowanie terapii duszpasterskiej poprzedza dogłębna analiza wymiaru uzdrowieńczego chrześcijaństwa, którą w dużym skrócie można podsumować wskazaniem dwu jego nierozłącznych aspektów: usunięcia cierpienia człowieka, oraz włączenia tego cierpienia, którego usunąć nie można,

w dzieło zbawienia człowieka. Poprawność takiego ustawienia sprawy nie ulega wątpliwości.

Psychoterapia jest definiowana, w znaczeniu wąskim jako metoda leczenia zaburzeń psychicznych człowieka, w znaczeniu szerszym natomiast jako droga własnego rozwoju człowieka i proces coraz lepszego poznawania siebie (s. 185). Z powyższego widać komplementarność ustawień i przestrzeń do wzajemnej współpracy obu, które Autorka konsekwentnie rozwija, już w ostatnich częściach rozdziału czwartego swojej rozprawy a szczególnie w rozdziale ostatnim. Oceniając rozdział należy wskazać, że jest on konieczny w strukturze rozprawy i doskonale pełni rolę porządkującą w zastosowaniu trudnej metody synergii, którą w ramach przyjętej nadrzędnie metody pastoralnej Autorka się posługuje.

Finalny rozdział V, poświęcony zastosowaniu terapii duszpasterskiej w odniesieniu do dysfunkcji w rodzinie, krok po kroku przedstawia poszczególne obszary tej terapii. Biorąc pod uwagę złożoność zdecydowanej większości przypadków i sytuacji, w których terapia ta ma miejsce oraz stopień trudności, jaki one niosą pojawia się kwestia przygotowania osób duszpasterstwa ogólnego, czy też duszpasterstwa rodzin mogących uczestniczyć w duszpasterstwie terapeutycznym, skierowanym do rodzin dysfunkcyjnych. Kwestia ta jest poruszana przy okazji pomocy ofiarom przemocy w rodzinie na stronach 223-224 recenzowanej dysertacji. Jako taka porusza ona problem wychodzący poza sam temat dysertacji, niezwykle istotny dla funkcjonowania Kościoła w Polsce i pełnienia przezeń misji ewangelizacyjnej. Jest to nie rozwiązany problem przygotowania pracowników duszpasterstwa rodzin. Duszpasterstwo terapeutyczne, w odniesieniu do dysfunkcji rodziny w sposób jednoznaczny i wyraźny dowodzi tego, że rozumienie duszpasterstwa rodzin jako systemu poradni uświadamiających na temat naturalnej regulacji poczęć oraz ogólnych pouczeń duszpasterzy na temat kanoniczno-etycznych elementów życia małżeńskiego już nie wystarcza. Dysertacja ta, jakkolwiek nie wprost, jednak wnosi o radykalną zmianę w tej materii (przygotowania pracowników duszpasterstwa rodzin) i wkład ten wydaje się być równie istotny i nowatorski jak sama przeprowadzona teza.

Podsumowując ocenę merytoryczną dysertacji doktorskiej Pani mgr M. Skolimowskiej należy stwierdzić, że jest opracowaniem źródłowym, rzetelnym, wyczerpującym i krytycznym. Jest opracowaniem nowym zarówno jeśli chodzi o przeprowadzoną tezę, jak i wspomniany wyżej, uświadamiający wkład w konieczność radykalnej zmiany w przygotowaniu pracowników duszpasterstwa



rodzin. Nowość przeprowadzonej tezy polega między innymi na wyjściu poza prawno-moralny model duszpasterstwa rodzin i sięgnięciu do zapoznanych rozwiązań Soboru Watykańskiego II i Jana Pawła II, nominalnie obecnego w świadomości wierzących i duszpasterzy.

#### 4. Ocena formalnej strony dysertacji

Zdarza się i to nie rzadko, że w opracowaniach, korzystających z metody pastoralnej „voir-juger-agir” sformułowanie jednego z rozdziałów, najczęściej ostatniego, pokrywa się z tematem opracowania. Nic takiego nie przytrafiło się Pani mgr M. Skolimowskiej. Odwrotnie wykorzystała zalety metody w stopniu maksymalnym, mając świadomość jej ograniczeń, o czym pisze na stronie 20 swojej dysertacji, podpierając się zresztą włoską literaturą przedmiotu. Autorka, o czym wspomniano już wyżej, korzysta z metody „voir-juger-agir” jako metody ramowej, używając takich metod szczegółowych jak choćby metody krytycznej analizy źródeł, metody porównawczej, metody syntezy, czy też metody synergii. Autorka nie wymienia tych metod, używa ich jednak poprawnie.

Autorka zgromadziła, dla przeprowadzenia tezy doktorskiej, sporą literaturę, 26 stron. Została ona podzielona na źródła (s.259-263), literaturę przedmiotu (s. 263-275), literaturę pomocniczą (s. 275-281) i literaturę uzupełniającą (s.281-285). Jak widać z powyższego zestawienia główny czołn o który opiera się opracowanie to literatura przedmiotu. Warto zaznaczyć, że Autorka wykorzystała także opracowania w językach obcych takich jak niemiecki, kilkanaście pozycji oraz pojedyncze pozycje włoskie i francuskie. Jeśli chodzi o podział bibliografii to jest on zasadniczo poprawny, choć, zdaniem recenzenta można zrezygnować z wyszczególniania literatury uzupełniającej i włączyć zawarte tam pozycje do literatury pomocniczej, nie ma to jednak większego znaczenia dla jakości opracowania. Należy natomiast zwrócić uwagę na układ źródeł. Dział ten gromadzi dokumenty Kościoła, różnej rangi, ułożone w porządku alfabetycznym. Dział ten nie jest na tyle obszerny, żeby wprowadzać odrębne kategorie wyróżniające poszczególne rangi. Natomiast w odniesieniu do dokumentów Kościoła nie stosuje się układu alfabetycznego a chronologiczny według daty promulgacji. Tej informacji (data promulgacji) zamieszczone dokumenty również nie posiadają.

Przypisy opracowania są poprawne i prowadzone konsekwentnie w ramach przyjętego systemu.

W ramach oceny formalnej strony opracowania Pani mgr M. Skolimowskiej koniecznie należy zwrócić uwagę na charakter prowadzonego wywodu. Jest to wywód dojrzały, wyraźnie emanujący doskonałym panowaniem Autorki nad jego treścią oraz przebiegiem. Widać wyraźnie swobodne dociekanie (z zachowaniem rygorów metodologii) Autorki, sedna postawionego problemu. Nie czuć zupełnie sztywności i surowego schematyzmu, pojawiających się często u początkujących naukowców. Rozważane zagadnienia są logicznie ze sobą powiązane od bardziej ogólnych do szczegółowych. Czytelnik ma do czynienia nie tylko z dojrzałym opracowaniem, ale dziełem powstałym w Szkole Profesora doskonale prowadzącego swoich wychowanków.

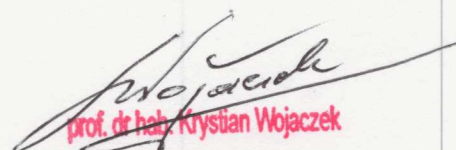
Język opracowania jest zrozumiały. Należy tu wskazać na ogromny wysiłek Autorki by taki był, ze względu na nowatorski charakter opracowania i poruszanie się w przestrzeni, gdzie szereg ustalonych dotąd pojęć stało się pojęciami wieloznacznymi a obok nich powstały nowe o zupełnie różnej, niż można by przypuszczać, treści. Różne znaczenia poszczególnych pojęć pochodzą ponadto z interdyscyplinarności opracowania. Droga, którą Autorka wybrała w rozwiązaniu tej trudności jest chyba jedyną: definiowanie poszczególnych pojęć. Mankamentem są natomiast literówki. Jest tego sporo i przed książkowym wydaniem dysertacji należy to poprawić.

## 5. Wniosek końcowy

Po zapoznaniu się z rozprawą doktorską Pani mgr lic. Magdaleny Skolimowskiej pt. *Realizacja terapeutycznej misji Kościoła w duszpasterstwie rodzin dysfunkcyjnych*, Olsztyn 2019, należy stwierdzić, że przedstawiona teza, zarówno jeśli chodzi o zakres materiału, jak i jego novum spełnia wymogi stawiane dysertacjom doktorskim. Jej opracowanie, tak pod względem merytorycznym jak i formalnym ukazuje Autorkę jako bardzo dobrze przygotowaną do pracy naukowej, zdyscyplinowaną pod względem metodologicznym, swobodnie poruszającą się w fachowej literaturze przedmiotu.

Uważam zatem, że dysertacja stanowi podstawę do kontynuacji przewodu doktorskiego Pani mgr lic. Magdaleny Skolimowskiej o co wnoszę.

Katowice 14 stycznia 2020 r.

  
prof. dr hab. Krystian Wojacek